

Henryk Gulbinowicz

O humanizację cywilizacji technicznej

Wrocławski Przegląd Teologiczny 11/2, 7-13

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KARD. HENRYK GULBINOWICZ

O HUMANIZACJĘ CYWILIZACJI TECHNICZNEJ*

WSTĘP

Epoka, w której żyjemy, zyskała sobie miano cywilizacji technicznej. Socjologowie kultury tak wiele dziś mówią i piszą o rewolucji naukowo-technicznej, która dokonała się w świecie w ostatnich dziesiątkach lat. Na czoło dyscyplin naukowych wysunęły się nauki politechniczne, kreujące coraz to doskonalszą technikę, pozwalającą człowiekowi opanowywać świat i stwarzać dla siebie lepsze warunki życia. Postęp techniczny obdarzył nas doskonalszymi pojazdami, narzędziami, urządzeniami, aparatami i niewątpliwie przyczynił się do usprawnienia i ułatwienia ludzkiego życia, tak indywidualnego, jak i społecznego. Jednakże przyniósł także niemałe zagrożenia dla samego człowieka. Historia XX wieku pokazała, że owoce nauki i techniki wykorzystywano na wojnach do niszczenia ludzi, a w czasach pokoju doprowadziły wiele społeczeństw do różnego rodzaju alienacji i frustracji. W takiej sytuacji zrodził się słuszny postulat humanizacji techniki i ściślejszego powiązania jej z etyką. Pierwszym promotorem tego postulatu jest dziś Papież Jan Paweł II. Już w pierwszej encyklice *Redemptor hominis* postawił pytanie: „Czy wszystkie dotychczasowe i dalsze osiągnięcia techniki idą w parze w postępie etyki i duchowym postępie człowieka? Czy człowiek jako człowiek w ich kontekście również rozwija się i postępuje naprzód, czy też cofa się i degraduje w swym człowieczeństwie?”¹.

*Wykład wygłoszony w czasienadania JEm ks. Kardynałowi Henrykowi Gulbinowiczowi tytułu doktora honoris causa Politechniki Wrocławskiej – 19 XII 2003 r.

¹ Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, nr 15.

Dziś, gdy Politechnika Wrocławska, ozdabia najwyższą godnością akademicką człowieka Kościoła, gdy spotyka się tu, w tej auli, świat techniki ze światem teologii, sądzę, że warto zatrzymać się nad pytaniami postawionymi przez Piotra naszych czasów. W naszej niedługiej refleksji przejdziemy przez trzy odcinki. Najpierw krótko scharakteryzujemy cywilizację techniczną. Następnie wskażemy na objawy i przyczyny kryzysu tejże cywilizacji. W końcowym fragmencie spróbujemy wskazać na lekarstwo, które należy zastosować, aby nauka i technika nie były zagrożeniem, ale dobrodziejstwem dla człowieka.

ZNAMIONA CYWILIZACJI NAUKOWO-TECHNICZNEJ

Gdy zamierzamy zasygnalizować znamiona dzisiejszej cywilizacji naukowo-technicznej, podnieśmy najpierw nasz rodzimy, śląski wątek. Dzisiejsza Politechnika Wrocławska przedłuża chlubne karty śląskiej myśli matematyczno-przyrodniczej, sięgającej XIII wieku i wywodzącej się od wielkiego syna śląskiej ziemi, światowej sławy uczonego, Witelona. Jego znakomite dzieło *Perspectiva* znane było w ośrodkach uniwersyteckich późnego średniowiecza i pierwszych wieków czasów nowożytnych. Uczyli się na nim znani luminarze nauki europejskiej, m.in. nasz Mikołaj Kopernik. Po Witelonie imię ziemi śląskiej w następnych wiekach rozślawiali uczeni tej miary, co: Franciszek z Krzyżowic (1370-1432), dwukrotny rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Jan z Kluczborka, Jakub z Paradyża, Jan z Głogowa (wszyscy XV w.) czy Michał z Wrocławia (1450-1534). Nieprzypadkowo przez kilka wieków funkcjonowało w Pierwszej Rzeczypospolitej, zwłaszcza w Krakowie, powiedzenie *Lux ex Silesia*. Należy wyrazić radość i uznanie, że owa chlubna karta śląskiej nauki znajduje dziś kontynuację w polskim Wrocławiu, w tym – w tak znakomitej mierze – w Politechnice Wrocławskiej, która – jak słyszę i czytam – znajduje się w rankingach na czołowym miejscu uczelni technicznych naszego kraju.

Politechnika Wrocławska skupia w sobie przede wszystkim nauki techniczne. Wszyscy wiemy, w jak dużej mierze technika zmieniła oblicze współczesnego świata. Wystarczy zasiąść przed telewizorem, komputerem czy jakimś innym urządzeniem technicznym. Wystarczy przywołać na pamięć pierwszy pobyt człowieka na Księżycu czy współczesne loty kosmiczne. Trudno byłoby nam już dziś wyobrazić sobie życie bez samochodu, samolotu, radioodbiornika, telewizora czy komputera, osiągnąć nowoczesnej techniki. Na pewno działalność techniczna człowieka leży na linii wypełniania mandatu zleconego przez Boga człowiekowi: „Czyńcie sobie ziemię poddaną” (por. Rdz 1,28).

Podjmując refleksję nad miejscem i rolą techniki w dzisiejszej rzeczywistości, warto przypomnieć, że cywilizacja techniczna naszego czasu wyrosła na gruncie kartezjańskiego rozumu i mechaniczystycznej fizyki Newtona. Nowożytne promowanie matematycznego przyrodoznawstwa zaowocowało w daleko posuniętej

technizacji nauki oraz w unaukowieniu techniki. Od czasu Kartezjusza jesteśmy świadkami wiązania nauki z opracowywaniem i doskonaleniem narzędzi ludzkiej działalności. Szczególnie w wieku XIX i XX nauka i jej dorodna córka – technika – dostarczały człowiekowi coraz to doskonalszych i różnorodnych instrumentów potrzebnych człowiekowi do życia, do opanowania świata materii. Wspaniałe wytwory techniki usprawniły poradność ludzkiej ręki, wyostrzyły zdolność ludzkiego oka i ucha, udoskonalili i zastąpiły ludzki rozum w operacjach obliczeniowych². W wyniku ogromnego postępu technicznego zmieniły się tradycyjne proporcje w życiu społeczno-gospodarczym. Najjaskrawiej uwidoczniło się to w rolnictwie, które w przeszłości stanowiło podstawę rozwoju cywilizacji i było dla ludzi głównym sektorem zatrudnienia. Dzisiaj już w dwunastu przodujących krajach ten sektor gospodarki zatrudnia mniej niż 15 procent ludności. Amerykański socjolog A. Toffler podawał pod koniec ubiegłego stulecia, że w USA farmy potrafią wyżywić 200 milionów Amerykanów i co najmniej 160 milionów ludności w innych stronach świata, chociaż liczba pracowników rolnictwa wynosi tam tylko 5 procent ludności kraju³.

Oprócz tych, przykładowo wspomnianych, dobrodziejstw, jakie przyniósł ludzkości rozwój nauki i techniki, pojawiły się także negatywne symptomy tego zjawiska, które są godne zdiagnozowania i podjęcia stosownej terapii oraz profilaktyki.

OBJAWY I PRZYCZYNY KRYZYSU POSTĘPU TECHNICZNEGO

Nie trzeba być wytrawnym socjologiem, żeby dostrzec dziś wyraźne symptomy kryzysu współczesnej cywilizacji technicznej. Mieliśmy okazję debatować o tym w sierpniu 1976 r. na Papieskim Wydziale Teologicznym, podczas VI Wrocławskich Dni Duszpasterskich. Gościliśmy wówczas kard. Franza Königa, arcybiskupa Wiednia⁴. W swoim znakomitym wykładzie zatytułowanym: *Kryzys współczesnego rozwoju cywilizacyjnego* mówił o zewnętrznych i wewnętrznych granicach postępu technicznego i rozwoju całej cywilizacji. Granice zewnętrzne tego rozwoju – jak mówił – są wyznaczone przez ograniczony na naszej ziemi zasób surowców oraz stopień skażenia środowiska. Bardziej niepokojące – jego zdaniem – są granice wewnętrzne, których przejawami są takie zjawiska, jak: alie-

² Por. Ks. J. Krucina, Parametry techniki wobec parametru etyki, „Colloquium Salutis – Wrocławskie Studia Teologiczne” 25 (1993), s. 69.

³ Por. A. Toffler, *Szok przyszłości*, Warszawa 1974, s. 337n. Por. w związku z tym: J. Krucina, *Cywilizacja techniczna a integralny rozwój człowieka*, w: *Jakość życia. Człowiek wobec cywilizacji technicznej*, red. J. Krucina, Wrocław 1977, s. 27-49.

⁴ Por. F. König, *Kryzys współczesnego rozwoju cywilizacyjnego*, w: *Jakość życia. Człowiek wobec cywilizacji technicznej*, dz. cyt., s. 17-26.

nacja, pogarszanie się więzów międzyludzkich, narastające poczucie bezsensu życia, stresy, samobójstwa, choroby nowotworowe, narkomania itd. Owe zjawiska domagają się wykrycia przyczyn i podjęcia terapii oraz profilaktyki.

Wydaje się, że jedną z przyczyn kryzysu dzisiejszej cywilizacji technicznej jest to, iż samą zdolność produkowania coraz to lepszych narzędzi uznano za synonim naukowości. Odwrócenie się w nauce od jej podstawowego, klasycznego celu: odkrywania i kontemplacji prawdy, zwłaszcza prawdy o człowieku i sensie jego życia, a lansowanie celów utylitarnych, sprowadzających się jedynie do produkcji lepszych narzędzi, doprowadziło w konsekwencji do narzędziowego traktowania samego człowieka w naukach biologicznych i socjologicznych i w całym życiu społecznym, politycznym i ekonomicznym⁵. Trzeba zauważyć, że traktowanie rozwoju technicznego jako celu samego w sobie, osiągnięcie innowacji technicznych nie wpływa automatycznie na podniesienie poziomu ludzkiego bytowania i zapewnienie człowiekowi wyższego komfortu duchowego. Z punktu widzenia zdrowego rozsądku nie można zaakceptować dyrektywy głoszącej, że należy robić to wszystko, co w danej chwili technologicznie jest możliwe. Hasło, że wszystko, co da się technicznie wykonać, powinno być zrobione, wiedzie do ekologicznego wyniszczenia naturalnego środowiska człowieka. Jan Paweł II zauważa, że technokratyczny system, z ideą nieustannego i za każdą cenę postępu technicznego, stał się zagrożeniem dla zdrowia czy wręcz dla biologicznego istnienia człowieka⁶. Najnowsze dzieje ludzkości pokazują, że człowiek, zyskując stopniowo dzięki nauce i technice coraz większą władzę nad przyrodą, nie osiągnął jednak tym samym oczekiwanego szczęścia. Oznacza to, że techniczny postęp świata nie idzie w parze z postępem moralnym ludzkości. Stąd Jan Paweł II tak często przypomina, że rozwój techniki oraz naznaczony panowaniem techniki rozwój cywilizacji współczesnej domaga się proporcjonalnego rozwoju moralności i etyki⁷.

Zapytajmy zatem, jakie jest miejsce i jaka jest rola etyki w nauce, zwłaszcza w naukach technicznych, i co oznacza ów drugi prymat w czwórmianie cywilizacji miłości, głoszący pierwszeństwo etyki przed techniką.

DLACZEGO ETYKA PRZED TECHNIKĄ?

Technika jest rodzajem usprawnionego nauką ludzkiego działania i zespołem wytworów tego działania. Całe zaś ludzkie działanie podlega kryteriom etycznym.

⁵ Por. M.A. Krąpiec, *Ludzki wymiar kultury chrześcijańskiej wspólnego dziedzictwa narodów Europy*, w: *Ewangelia i kultura. Doświadczenia środkowoeuropejskie*, red. M. Radwan, T. Styczeń, Rzym 1988, s. 229-300.

⁶ Por. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, nr 15.

⁷ Tamże.

Człowiek jest bowiem jedynym miejscem stawania się i istnienia rzeczywistości moralnej. Każdy ludzki czyn posiada kwalifikację moralną, jest dobry lub zły, i jako taki zostawia w człowieku moralny „osad”. To człowiek staje się dobry lub zły pod względem moralnym w zależności od jakości moralnej spełnianego czynu. Wartość moralna czynu „osadza” się w człowieku, decyduje o jego bytowej moralnej wartości. Stąd też moralne działanie człowieka jest przede wszystkim aktem wsobnym, pozostawia skutek w samym człowieku, nadaje mu jako podmiotowi – sprawcy czynu – wartość moralną, a dopiero potem poprzez to działanie ujawnia się skutek zewnętrzny. Gdy więc porównujemy ludzkie działanie „nieprzechodnie”, które zostaje w człowieku, z działaniem „przechodnim”, kończącym się wyprodukowaniem nowego przedmiotu (skutku), dostrzegamy ewidentny prymat działania wsobnego, moralnego, w stosunku do wszelkich tworów techniki czy sztuki. To nie wytwory techniki, wyprodukowane dzieła, mają wartość moralną, ale jedynie czyny ludzkie, które kształtują człowieka, czyniąc go dobrym lub złym, posiadają wartość moralną. Wynika z tego, że wszystkie zdobycze naukowo-techniczne już osiągnięte i przewidywane nie są dobrem etycznym jako takim. Jeśli mówimy o nich, że są dobre czy niekiedy złe, to w sensie ich użyteczności do osiągnięcia następnych dobrych lub złych celów. Prawdliwość tę można zilustrować na przykładzie: Wyprodukowany nowy, komfortowy samochód, samolot czy komputer, czy też wyprodukowany karabin maszynowy, mina, czy bomba atomowa – nie zawierają w sobie kwalifikacji moralnej. Przedmioty te, jako wytwory ludzkiego działania, nie są ani dobre, ani złe. Takie bywają tylko czyny ludzkie i ich spełniacz – człowiek. W takim kontekście ważne staje się pytanie: Czy niewątpliwym sukcesom w postaci „przechodnich” skutków działalności człowieka (nauka, technika, sztuka) odpowiadają osiągnięcia w sferze skutków „nieprzechodnich”, wsobnych, w postaci rozwoju moralności? Doświadczenie wskazuje, że nie. Jeśli Jan Paweł II przypomina dziś tak często, że człowiek jest przede wszystkim twórcą i zarazem wytworem kultury, podkreśla właśnie fakt ścisłego powiązania człowieczeństwa z wartościami moralnymi i postuluje konieczność prymatu kultury duchowej. Kultura na czele z nauką i techniką jest bowiem nie tylko kształtowaniem świata przez człowieka, lecz przede wszystkim kształtowaniem samego człowieka.

Jak zrealizować ten postulat? Jakie wskazanie czy życzenie skierować do tych, którzy uprawiają nauki techniczne, by służyły one dobru człowieka i całej ludzkości?

Na podstawie nauczania Jana Pawła II, wskażę tu na dwie konkretne dyrektywy:

Po pierwsze: Nauka, którą uprawiamy, powinna być nastawiona przede wszystkim na poznanie prawdy: prawdy o świecie, o człowieku i o Bogu. „Poszerzanie

⁸ Jan Paweł II, *Mądrość i etyka – granice nauki*, Przemówienie do członków Papieskiej Akademii Nauk i przedstawicieli Akademii Nauk z całego świata z okazji pięćdziesięciolecia Papieskiej Akademii Nauk, Rzym, 29 X 1986.

i pogłębianie wiedzy naukowej – mówił Jan Paweł II do przedstawicieli Akademii Nauk całego świata w 1986 r. – stanowią [...] dla człowieka niezaprzeczalny postęp, chodzi tu bowiem o coraz doskonalsze zbliżanie się do prawdy. To nieskrępowane poszukiwanie prawdy dla niej samej jest jedną z najszlachetniejszych prerogatyw człowieka”⁸. Owo nastawienie na prawdę jest ujawnieniem podmiotowości człowieka. Człowiek bowiem jest podmiotem wśród świata przedmiotów właśnie dlatego, że jest zdolny obiektywizować wszystko, co go otacza. W świetle tego stwierdzenia, można zauważyć, na czym polega szkodliwość przyjmowanej dziś przez niektórych uczonych zawężonej koncepcji nauki. W wydaniu tych ostatnich, badania i poszukiwania naukowe, zamiast pozostawać w służbie prawdy, która jest dla człowieka, a więc w służbie samego człowieka, zmierzają w kierunkach wyznaczonych nie przez kryterium prawdy, lecz przez kryterium użyteczności. Zachodzi wówczas niebezpieczeństwo, że sam proces badawczy nie liczy się z podmiotowością człowieka, a co za tym idzie, z jego godnością. Skoro tak – to nauka z techniką nie mogą być ślepą siłą rozwijającą się w dowolnym kierunku i w jakiegokolwiek postaci. Przyrodę należy przekształcać nie tylko pod kątem jej ekonomicznego eksploataowania, lecz także pełnego i harmonijnego rozwoju człowieka w ramach społeczeństwa. Taki rozwój może być zrealizowany jedynie za pośrednictwem mądrościowego ustalenia hierarchii wartości i celów nauki⁹.

Po drugie: Prymat etyki przed techniką winien być także zachowany w dziedzinie zastosowań wyników badań naukowych oraz w sektorze wykorzystywania narzędzi w procesie opanowywania świata natury. Owe zastosowania nie powinny mieć miejsca do celów przeciwnych dobru ludzkości, a więc nie dla jej degradacji, ale postępu. Naczelnym zaś kryterium postępu jest dobro, które może być dostrzeżone jedynie w perspektywie pełnej prawdy o człowieku. Zatem jeśli na etapie naukowego procesu twórczego postulujemy wierność prawdzie, to w przypadku jego zastosowań należy postulować wierność ujrzanemu w tej prawdzie dobru. Tym dobrem zaś jest przede wszystkim dobro osoby.

Na bazie powyższych ustaleń można sformułować takie oto zasady w stosunku do naukowo-technicznej działalności człowieka:

1) Badania naukowe oraz ich zastosowania nie mogą uwłaczać godności człowieka, który nie może być traktowany jako rzecz lub narzędzie procesu badawczo-wdrożeniowego;

2) Badania naukowe oraz ich efekty techniczne nie mogą zmierzać bezpośrednio do niszczenia życia ludzkiego ani zagrażać przeżyciu ludzkości;

3) Badania naukowe i technika nie mogą bezpośrednio zagrażać samospelnieniu się człowieka i realizacji jego ostatecznego powołania¹⁰.

⁹ Por. J. Czarny, *Jana Pawła II wizja cywilizacji miłości*, Wrocław 1994, s. 95.

¹⁰ Por. J. Majka, *Wolność i odpowiedzialność badacza*, „Ethos” 1 (1988), nr 1.2, s. 109.

ZAKOŃCZENIE

Powyższe refleksje i sugestie skierowałem do Państwa w duchu wdzięczności za otrzymane wyróżnienie. Pokazują one, jak potrzebni jesteśmy nawzajem sobie nie tylko w życiu codziennym: rodzinnym, towarzyskim, ale także na terenie badań i poszukiwań naukowych. Dobrze się stało, że uprawiane różne rodzaje nauki, różnorakie powołania, które wypełniamy, nie oddalają nas dziś od siebie ale przybliżają. I to jest wielka nadzieja na pomyślne jutro polskiej i światowej nauki i kultury.

For the humanizing of the technical civilization

In his article the author discusses the problem of the humanizing of the technical civilization. The text consists of three parts. In the first one the characteristic of the modern civilization is considered; then, the second one is dedicated to the presentation of some crises of this civilization. These crises are manifested mainly in the application of new discoveries of the science and technology in spreading evil and in the destruction of man. In the third part the author shows us how to heal this civilization. The main medicine that can cure the technical civilization is to stress the role of ethical values in science and technology.

The author formulates the following rules in regard to the scientific and technological human activity: a) the scientific research and their application cannot go against the dignity of man who shouldn't be treated as a thing or an instrument in the research and application process; b) the scientific research and its technical effects cannot be directed immediately toward destruction of human life or as a threat to human survival; c) the scientific research and technology cannot immediately endanger the self-realization of man and the realization of his ultimate vocation.